



PRENUMERATA:

Z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekście
75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 27 czerwca 1918 r.

W opinii politycznej państw centralnych ustalać się zaczyna słuszne przekonanie, że trwałe rozwiązanie całego, niezmiernie skomplikowanego splotu zagadnień na Wschodzie Europy nie da się w najmniejszym nawet stopniu uniezależnić od rozstrzygnięcia kwestji polskiej. Dla polityki polskiej jest to fakt jasny, nie ulegający wątpliwości. Jeśli zatem w kwestji polskiej mają być powzięte takie postanowienia, któreby odpowiadały interesom obustronnym, t. j. państw centralnych i Polski, to tem samem względ na interesy nasze musiałyby być wzięte pod uwagę również przy decyzjach, dotyczących przyszłego kształtowania i utrwalania politycznego stanu rzeczy na Wschodzie Europy.

W tej mierze na jednym z naczelnych miejsc całego zagadnienia stoi sprawa zabezpieczenia interesów polskich na obszarze państwa ukraińskiego.

Jakiegokolwiek powody skłaniały państwa centralne do przychylnego traktowania idei państwowości ukraińskiej i jakiegokolwiek plany pod tym względem rodzą się na przyszłość, zarówno interes Niemiec, jak i Austro-Węgier, dyktując realną konieczność dokładnego zważenia tej roli, jaką na Ukrainie gra żywioł polski, oraz zabezpieczeń, jakich wymaga interes tego żywiołu. Jest rzeczą wiadomą i świadczą o tem szereg faktów aż nadto wymownych, że rozwojowi państwa ukraińskiego ze strony zamieszkałych tam Polaków żadne niebezpieczeństwo grozić nie może. Państwowość ukraińska może doznać pomocy ze strony polskiej, pod warunkiem oczywiście, że na Ukrainie polska mniejszość otrzyma całkowite równouprawnienie i całkowitą możność narodowego rozwoju. Warunkiem niemniej nieodzownym jest tu zabezpieczenie istotne interesów gospodarczych tej mniejszości.

Żywioł polski na Ukrainie, daleki od tendencji zaborezych, stanowi pod względem państwowotwórczym czynnik nad wyraz wartościowy przez swą siłę gospodarczą i kulturalną. Ograniczenie więc jakiegokolwiek jego praw byłoby rzeczą ze wszechmiar szkodliwą ze stanowiska interesów samej budowy państwowości ukraińskiej.

W wydanej świeżo rozprawie p. t. „Die Ukraine, Polen und die Zentralmächte“, napisanej z poważnej strony polskiej, a przeznaczonej dla polityków niemieckich, sprawa powyższa przedstawiona została w sposób wyczerpujący. Wykreślając, poprzez gąszcz trudności dzisiejszych, linię łącznego interesu państw centralnych, Polski i Ukrainy, autor dochodzi do całkiem praktycznych wniosków i wskazuje politycznych, zaś przedewszystkiem do wniosku, że droga organicznego rozwoju, uje-

cie powstającej Ukrainy w system polityczny, gospodarczy i kulturalny Europy Środkowej nie da się pomyśleć bez świadomego i chętnego współdziałania Polaków, co znowu nie byłoby możliwem bez zabezpieczenia ich praw i interesów życiowych na całym w grę wchodzącym obszarze, więc także na Ukrainie. Państwo polskie chce żyć z państwem ukraińskiem, zbudowanym na zasadach cywilizacji europejskiej i kultury chrześcijańskiej, nie tylko w dyplomatycznej zgodzie, ale i także w poczuciu wspólnoty wielu i wielkich interesów. Dla Polaków drogi ku Wschodowi muszą stać otworem. I jakkolwiek — pisze dalej autor — żaden z Polaków nie myśli o torowaniu tej drogi siłą lub podstępem, to jednak dla swej pracy, dla nadwyżki swej energii Polska musi mieć pomost ku wschodowi, na którego bezmiernych obszarach praca każdego Europejczyka znajdzie dla siebie dość miejsca z pożytkiem dla wielkiej rodziny narodów europejskich i dla całej rasy białej. Filarem tego pomostu jest już polska własność ziemiska na Ukrainie. Dopuszczenie do tego, aby naród polski stracił na Ukrainie piątą część swego majątku narodowego i pracowite dziedzictwo po całych pokoleniach swoich przodków, musiałoby wywołać w Polsce uczucie rozpacz i beznadziei. A już napewno mocarstwa centralne, które na półtora roku przed wciągnięciem Ukrainy do swoich planów przystąpiły do wskrzeszenia państwa polskiego, uczyniły to nie po to, aby dwadzieścia pięć milionów Polaków przemienić w żywioł tej rozpacz i beznadziei, które zarówno dla jednostek, jak dla całych narodów złymi są doradcami.

O całkiem realnym interesie polskim na Ukrainie świadczą cyfry, dotyczące własności ziemskiej: chodzi o obszar, wynoszący 49% całego arealu trzech gubernji ukraińskich (kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej). Wogóle Polacy posiadają na Wołyniu 45,7%, na Podolu 53%, w gubernji kijowskiej 41,1% całej własności prywatnej. Cyfry te dają dostateczne wyobrażenie o podłożu materialnem tych ogromnych interesów, które naród polski ma i mieć musi na Ukrainie.

Co się tyczy bezpośrednich, najbliższych interesów państw centralnych, t. j. celów aprowizacyjnych, to i tu własność polska, a zatem żywioł polski, odegrać może rolę najwybitniejszą. Wielka własność jest najbardziej zdolną produkować odpowiednie ilości zboża na eksport.

Zarówno tedy ze względu na interesy najbliższe, jak i na dalszy rozwój stosunków gospodarczych i politycznych, wszelkie w tej mierze decyzje winny być oparte na wszechstronnem wejrzeniu w żywotne interesy Polski, które, przy racjonalnem ujęciu całej kwestji, uzgodnione być mogą i z dobrze zrozumianym interesem państw centralnych i z korzyścią samego państwa ukraińskiego.

RADA STANU Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 2-ie posiedzenie).

W obecności wszystkich ministrów, przedstawicieli władz okupacyjnych i quorum członków Rady Stanu o godz. 4 m. 15 po poł. p. **Marszałek** w towarzystwie wice-marszałka, p. Mikułowskiego-Pomorskiego, i sekretarzy, pp. Popławskiego i Skotnickiego, wchodzi na podjście i trzykrotnem uderzeniem laski oznajmia, iż posiedzenie jest otwarte.

Marszałek stwierdza prawomocność posiedzenia i oznajmia, iż 3 członkom R. S. udzielił 2-dniowego urlopu.

Sekretarz, p. Skotnicki, odczytuje depesze od hr. Hertlinga, a następnie odpowiedź **Marszałka** do hr. Hertlinga i hr. Buriana:

„Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył przesłać Panu Kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej Hrabiemu Hertlingowi najserdeczniejsze podziękowanie za nadesłaną w dniu otwarcia Rady Stanu Królestwa Polskiego depeszę i wyrażoną wiarę, że zaufanie wzajemne jest podstawą przyszłych korzyści“.

„Mam zaszczyt prosić Pana Prezydenta, aby raczył przesłać Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych Austro-Węgier Hrabiemu Burjanowi najserdeczniejsze podziękowanie za Jego życzenia, nadesłane za pośrednictwem Jego Ekscelencji Radzie Stanu Królestwa Polskiego, oraz wyrazić nadzieję, że wspomniane w depeszy starania i poparcia Pana Ministra Spraw Zagranicznych Austro-Węgier przyczynią się, według Jego słów, do stworzenia podstawy, na której naród polski będzie mógł zdecydować o przyszłości Polski w sposób zabezpieczający Jej wielkość i powodzenie“.

Sekretarz, p. Skotnicki, odczytał nadesłane do Rady Stanu telegramy powitalne, spis petycji i interpelacji.

Marszałek komunikuje, że petycje będą skierowane do odpowiednich komisji, zaś interpelacje do p. prezydenta ministrów.

Marszałek: P. prezydent ministrów ma głos.

P. Prezydent Ministrów: Wysoka Rado!

Przed niespełna trzema miesiącami obecny Rząd, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, wystąpił z oświadczeniem, gdzie wyłuszczył swoje stanowisko w kwestjach, które jako najbardziej zasadnicze uważał. Zapowiedział wówczas, że staraniem jego będzie powołać do życia jaknajrychlej Radę Stanu dla uchwalenia przedewszystkiem ordynacji wyborczej dla Sejmu i ustawy wojskowej.

Wykonanie tej zapowiedzi natrafiło jednak na trudności natury formalnej i rzeczowej, a te ostatnie w tym duchu, że zdawało nam się, iż należy wyczekać wyników pertraktacji z władzami okupacyjnymi w przedmiocie obejmowania administracji państwowej przez Rząd Polski. Albowiem od wyniku tych rokowań uzależniony został z natury rzeczy zakres prawodawczy działalności czynników do tego powołanych, a więc przedewszystkiem Wysokiej Rady.

Rokowania te nie zostały wprowadzić jeszcze całkowicie ukończone, ale postąpiły tak daleko, że tworzą dostateczną podstawę dla prac tej Wysokiej Izby.

Z całą szczerością, ale jednocześnie z żalem zaznaczyć muszę, że Rząd nie był w stanie w ciągu swego blisko trzechmiesięcznego urzędowania, a jeszcze przed zebraniem się Rady Sta-

nu, spełnić tych punktów owego programu, które za swoje najpierwsze zadanie uważał.

Sprawa tworzenia wojska stanęła na martwym punkcie, mimo to Rząd postanowił złożyć do łaski marszałkowskiej, po uzyskaniu wstępnej zgody władz okupacyjnych, projekt ustawy wojskowej w przeświadczeniu, że współdziałanie Rady Stanu w tej pierwszorzędnej doniosłości sprawie przyczyni się do jej pomyślnego załatwienia (Oklaski w centrum).

Sprawa przejmowania władz postąpiła o tyle naprzód, że w wyniku całego szeregu konferencji z przedstawicielami obu mocarstw okupacyjnych zapowiedziano przekazanie nam całego ustawodawstwa t. zw. przygotowawczego, oraz tych dziedzin administracji państwowej, które według opinii władz okupacyjnych nie są w związku ze stanem wojennym i wskutek tego nie zostały zastrzeżone władzom okupacyjnym z powodów natury militarnej, gospodarczej i finansowej. Decyzje, na tych konferencjach powzięte, uzyskały już zatwierdzenie ze strony centralnych władz w Berlinie i w Wiedniu.

Oddanie administracji politycznej i skarbowej władze okupacyjnej oddają natomiast do chwili, gdy Rząd dysponować będzie odpowiednią ilością wyszkolonych kandydatów na urzędników. W naszym przekonaniu, wobec poczynionych w tym kierunku przygotowań, mogłoby to nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku. Jednak nie mogę nie wyrazić przypuszczenia, że zarówno sprawa wojskowa, jak i sprawa przekazania nam administracji politycznej i skarbowej zostały w gruncie rzeczy związane ze sprawą polityczną, i że tak długo nie będą załatwione w sposób, odpowiadający koniecznej potrzebie rozbudowy państwa, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie polityczne i uregulowanie stosunku państwa polskiego do mocarstw centralnych.

Jasnym jest, że taki ciągle prowizoryczny stan rzeczy stwarza dla Rządu położenie niesłychanie ciężkie i poza intensywną i, jak sądzę, wydatną pracą nad przygotowaniem ustawodawczych podstaw dla przyszłego ustroju państwowego uniemożliwia mi, a conajmniej w wysokim stopniu utrudnia rozwinięcie programowej akcji w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy naszej państwowości.

Jest to tembardziej ubolewania godne, że stoimy wobec konieczności rozwiązywania trudnych problemów, wywołanych stanem gospodarczym w kraju, jego potrzebami na najbliższą przyszłość, stanem finansowym niektórych wielkich gmin, koniecznością stworzenia w kraju w drodze szerokich reform społeczno-gospodarczych warunków, uchylających niebezpieczeństwo prądów, idących od Wschodu, oraz kwestją umożliwienia egzystencji tej licznej rzeszy współziomków, która po kilkuletniej tułaczce wraca do kraju z otuchą, że własne państwo otoczy je należyta opieką. A uczynić to może tylko Rząd, będący w posiadaniu pełni władzy i odpowiedniego aparatu państwowego.

Te oto względy, a zarazem świadomość, że pierwszym obowiązkiem naszym jest dołożyć wszelkich starań, aby Państwo Polskie, powołane do życia aktem obu sprzymierzonych Monarchów, uzyskało trwałe publiczno-prawne podstawy i stało się tworem, zdolnym do życia, terytorjalnie i politycznie określonym, sprawiły, że zwróciliśmy się jeszcze w miesiącu kwietniu r. b. do Rządów obu mocarstw centralnych z pismem notą, w której przedstawiłmy nasz pogląd na to, co pod względem terytorjalnym, politycznym i gospodarczym w przymierzu z mocarstwami centralnymi uważamy dla przyszłości naszego państwa za konieczne. Proponowaliśmy przytem, aby pertraktacje w tym przedmiocie zostały przy naszym współdziałaniu jaknajrychlej wdrożone i przeprowadzone. Na tę notę otrzymaliśmy dopiero co od p. kanclerza Rzeszy odpowiedź, że życzenia przez nas wyrażone zostaną gruntownie i życzliwie rozpatrzone oraz z e. i k. Rządem omówione. P. Kanclerz Rzeszy zapewnia nas przytem, że ostateczne rozstrzygnięcie nie nastąpi bez porozumienia się z właściwymi organami polskiego narodu. Na takim samym stanowisku stoi również kierownictwo spraw zewnętrznych Monarchji austro-węgierskiej, jak to Wysoka Rada z odczytanej w ubiegłą sobotę depechy hr. Buriana mogła się przekonać.

Konkretnie prawodawcze zadania Wysokiej Rady wynikają z potrzeby nadania budującemu się państwu ustawowych podstaw dla wszystkich dziedzin życia państwowego. Będzie tedy zadaniem Wysokiej Rady nie tylko stworzyć warunki dla zwolnienia Sejmu, którego kompetencji zastrzeżone być winny, tak konstytucja, jak i ostateczna ratyfikacja ewentualnych umów o międzynarodowym znaczeniu, ale także powziąć uchwały co do całego szeregu ustaw, bez których powołanie do życia urzędów państwowych i ich funkcjonowanie nie byłoby możliwe.

W szczególności Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedłożyło Wysokiej Radzie do ustawodawczego traktowania projekt ustaw o zarządzie Królestwa Polskiego, o radach gminnych, o nadawaniu obywatelstwa polskiego, o skarbowości związków komunalnych, o przepisach budowlanych dla wsi i miast, o regulacji miast, oraz statut ustroju gmin miejskich i wiejskich.

Ministerstwo Skarbu, nie znając przyszłego obszaru państwowego i opierając się dotychczas nie na własnych wpływach podatkowych, lecz na dotacjach z budżetu obu okupacji, nie jest niestety w stanie w obecnej chwili wystąpić z jakimkolwiek programem finansowo-skarbowym. Przedłożenie tego Ministerstwa ogranicza się zatem do projektów ustaw o organizacji władz skarbowych, o wojennej Kasie Kredytowej dla odbudowy kraju, jak niemniej o całym szeregu podatków bezpośrednich i pośrednich, o prawie spółkowym, oraz o loterii państwowej. Toż samo ministerstwo zażąda w najbliższym czasie upoważnienia do przeprowadzenia odpowiedniej operacji kredytowej w celu uzyskania funduszy na akcję reemigracyjną, oraz na subwencje dla naszych instytucji opiekuńczych, ratowniczych, zwłaszcza w kierunku opieki nad dziećmi. Rozumie się samo przez się, że Wysokiej Radzie przedłożone zostaną zamknięcie rachunkowe za rok 1917 i budżet na najbliższy okres administracyjny. Toż samo Ministerstwo przedstawi Wysokiej Radzie wniosek co do propozycji, jakie uczynione być mają władzom okupacyjnym w przedmiocie koniecznych zarządzeń w dziedzinie walutowej.

Z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych wniesione zostaną do łaski marszałkowskiej między innymi projekty ustaw o organizacji urzędów ziemskich dla spraw komasacji, regulacji, służebności, podziału wspólnych pastwisk i t. d., o państwowym Banku Ziemskim, mającym na celu udzielanie kredytu parcelacyjnego i meljoracyjnego, wreszcie projekt ustawy rybackiej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało już i przedłoży do ustawodawczego traktowania ustawy: o urzędzie patentowym, o patentach na wynalazki, o ochronie znaków towarowych, o ochronie rysunków fabrycznych i modeli, wreszcie o miarach i wagach.

Ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości wpływają projekty do ustaw o ochronie lokatorów, o rejestrze firmowym, o organizacji palestry, o nadmiernem podwyższeniu cen i o sądach dla nieletnich; przedmiotem dalszych przedłożeń będzie dalej nowela do ustawy karnej i ustawa notarialna.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złoży projekty ustaw regulacji plac nauczycieli publicznych szkół elementarnych, o dotacjach państwowych dla gmin na potrzeby szkolnictwa początkowego, o powszechnym nauczaniu, o seminarjach nauczycielskich, o szkołach średnich i stabilizacji uniwersytetu i politechniki i o ochronie zabytków przeszłości.

Wreszcie po przejęciu od władz okupacyjnych spraw, dotyczących wyznań religijnych, Ministerstwo złoży projekty uregulowania stosunku do państwa kościoła rzymsko-katolickiego, wyznań ewangelickich i wyznania mojżeszowego.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społ. i Ochrony Pracy, przeprowadziwszy już organizację opieki państwowej nad dziećmi i matką, urzędu pośrednictwa pracy w Lublinie, pośrednictwa pracy dla reemigrantów, przedstawi do uchwały projekty przepisów o inspekcji pracy, o kasach chorych, o sądach rozjemczych, o organizacji służby zdrowia, o zwalczaniu gruźlicy, o zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, o izbach lekarskich i o organizacji opieki nad inwalidami.

Te i jeszcze inne w przygotowaniu będące

projekty ustawodawcze mają do pewnego stopnia charakter konieczności państwowych, gdyż gdyby nie zostały uchwalone i w moc prawa nie urosły funkcje rozbudowującego się państwa, byłoby pozbawione legalnej ustawowej podstawy.

To też śmiem imieniem rządu prosić o podjęcie tej ustawodawczej pracy, ufając, że wszystko, co zmierza ku dobru narodu i państwa, znajdzie w Wysokiej Radzie gorące i pełne gorliwości obywatelskiej poparcie.

Pozwólcie, Szanowni Panowie, że zakończę słowami, które rozbrzmiewały 130 lat temu: „Czas to jest właściwy, a kraj Boże, żeby nie ostatni, z którego nam korzystać należy. Bo wiadome są wszystkim okoliczności, w jakich zostajemy, bo powszechny głos mnie naucza, jak wszyscy narodu tego obywatele pragną polepszenia stanu jego“ (żywe oklaski w centrum i na lewicy).

Marszałek: głos ma p. Józef Świeżyński.

P. Józef Świeżyński: „Wysoka Rado!

Po wysłuchaniu deklaracji Rządu Polskiego, odczytanej nam tutaj przed chwilą, zabieram głos w imieniu Klubu Młodopartyjnego w Radzie Stanu, by zaznaczyć nasz stosunek do deklaracji p. Prezesa Ministrów i jednocześnie dać wyraz zapatrywaniom naszym na politykę Rządu w dobie dzisiejszej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Rada Stanu nie powinna być terenem rozpraw politycznych, stanowiących o losie kraju, będąc powołaną do opracowania ordynacji sejmowej do przygotowanej pracy nad odbudową Państwa Polskiego. Zabieramy więc głos nie dla polemiki z Rządem, czy to z grupami inaczej, aniżeli my, myślącymi, lecz jedynie po to, by dać wyraz uczuciom i poglądom, panującym w szerokich kręgach społeczeństwa naszego, bo przecież poparcie szerokich mas narodowych, udzielone osobom i kołom kierowniczym, stanowi podstawową rękąmię polityki, „przezornie chroniącej, jak to słyszeliśmy w Oredziu — interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby“.

Że ta doba polityki naszej jest trudna i pełna niebezpieczeństw, to rozumiemy doskonale, i dlatego współczujemy z rządem naszym, gdy w deklaracji swej stwierdza z żalem, że nie był w stanie w ciągu swego blisko 3-miesięcznego urzędowania spełnić tych punktów swego programu, które za swoje pierwsze zadanie uważał. Pragnąc szczerze wraz z Rządem odbudowy naszego Państwa, rozumiemy jednak, że warunki, w których on pracuje, są tak wyjątkowo trudne, iż rozbija się o nie dobra wola naszych Ministrów, a wobec tego żadnych pretensji do nich w tej materji wnosić nie zamierzamy. Natomiast dziwimy się moeno i zgola zgodzić się nie możemy z optymizmem, który wieje z deklaracji Pana Prezesa Ministrów, optymizmem, nie odpowiadającym istniejącej rzeczywistości i dlatego mogącem wprowadzić w błąd opinię publiczną. Nie bowiem konkretnego nie przytoczono nam na usprawiedliwienie nadziei, że sprawa polska w dzisiejszym stanie rzeczy i przy wyłącznym współdziałaniu czynników, na które Rząd Polski bez zastrzeżeń liczy, może być pomyślnie i trwałe rozstrzygnięta dla dobra narodu, dla ustalenia pokoju w Europie, dla zadośćuczynienia nowym zasadom życia międzynarodowego.

W dobie, kiedy cały świat uzna sprawę polską za zagadnienie międzynarodowe i polskie dążenia narodowo-polityczne za słuszne, a ich urzeczywistnienie za warunek nowego porządku światowego, opartego na sprawiedliwości i wolności, kiedy uroczyste deklaracje odpowiedzialnych mężów stanu dały temu wyraz pozytywny i zbiorowy, w tej dobie na ziemiach polskich nie się takiego nie dzieje, co by świadczyło, że dążności do istotnej odbudowy państwa polskiego kierują rządami państw, mającymi dziś materialną możliwość stwierdzenia swych obietnic czynami. Tem bardziej zrozumieć trudno oświadczenie rządu, występujące pośrednio przeciw temu uznaniu dążeń polskich, a powołujące się na rzekomą wolę narodu (oklaski prawicy).

Akt 5 listopada, ustanawiający oderwaną zasadę państwa polskiego, nie stał się istotnym punktem wyjścia polskiej twórczości państwowej, bo:

Najżywniejsze dla nas zagadnienia terytorjum państwa polskiego wogóle pozostają w stanie zagadkowym, w szczególności są roz-

strzygane na niekorzyść Polski, bądź w trakcie Brzeskim, bądź w urzędowych zapowiedziach i pogroźkach, bądź w zarządzeniach administracyjnych, które nie dopuściły do tej Wysokiej Izby przedstawicieli niektórych ziem Królestwa Kongresowego (oklaski prawicy).

Potegujące się z dniem każdym systematycznie wyniszczanie i zubożanie kraju, godzące w przyszłość jego życia gospodarczego, wytwarzające najpodatniejsze warunki dla szerzenia się anarchii, której nie może się przeciwstawić Rząd nasz, pozbawiony wszelkich atrybutów władzy i środków dla zapobiegania szerszej się w zatrważający sposób nędzy. Nędza ta dotyczy w pierwszym rzędzie mas robotniczych, pozbawionych możliwości pracy, całej ludności młodszej i bezrolnej, ale również i całej naszej inteligencji zawodowej (okrzyki i brawa). Gdy dodam, że oplakany jest los tysięcy jeńców Polaków i tej całej rzeszy niebezpieczliwych reemigrantów, gdy wspomnę o niemożliwych warunkach życia polskiego w tak zwanych etapach i na Litwie, a wreszcie dotknę sprawy korpusów naszego wojska i oddziałów tegoż internowanych i sądzonych (oklaski na wszystkich ławach), to pojmijemy, że wytworzona atmosfera mało nadaje się do spokojnej i twórczej pracy ustawodawczej.

Mimo to wszystko, mimo zupełnie wadliwą ordynację wyborczą do Rady Stanu, wykluczającą z niej szerokie warstwy społeczeństwa, Klub międzypartyjny będzie brał gorliwy udział w rzeszowej pracy Rady Stanu, pragnąc możliwie jak najszybciej utworzyć drogę dla Sejmu i w przekonaniu, że należy zawsze wszystko czynić, aby chwilę bieżącą wyzyskać do wzmożenia sił organizacyjnych Ojczyzny, wierząc mocno, że naród słusznie oceni te usiłowania nasze, jako użyteczny etap w niezłomnym dążeniu do ostatecznego zaspokojenia potrzeb i interesów Polski (oklaski na ławach prawicy i Klubu Ludowego).

Marszałek: głos ma p. Michał Łempicki.

P. Michał Łempicki: „Można żałować, że jest w przemówieniu Pana Prezesa Ministrów tylko krótka wzmianka, iż sprawa wojska stanęła na martwym punkcie. Ja sądzę, że wszyscy tu zebrani mają to poczucie, iż sprawa wojska polskiego jest najważniejszą sprawą obecnej chwili. Co do drugiego punktu, który również, według oświadczenia P. Prezesa, nie został wykonany, to jest nim przejmowanie władzy. Chodzi tu o przejmowanie administracji politycznej i skarbowej. Nadzieje są wyrażone, że to może nastąpić w końcu tego roku, ale również wypowiedziane było przez P. Prezesa przypuszczenie, niemal przekonanie, że sprawa przejmowania władzy jest uzależniona od rozstrzygnięcia politycznych, od określenia stanowiska tworzącego się Państwa Polskiego względem mocarstw okupacyjnych. To jest zasadniczy punkt. Przecież trudno sobie wyobrazić, aby państwa okupacyjne szczerze przyczyniały się do tworzenia Państwa Polskiego, nie wiedząc, jakie stanowisko to Państwo Polskie zajmie. Jeżeli w obecnej chwili, w czasie wojny, chcemy budować Państwo Polskie, to przecież nie możemy go budować inaczej, jak w przymierzu z mocarstwami okupacyjnymi. Pod tym względem w myśli politycznej polskiej, jak zauważyłem, odbyła się ewolucja. Początkowo była mowa tylko o lojalnym stanowisku, o lojalności dobrej sławy i imienia polskiego. Następnie była już w enuncjacji rządu mowa o ścisłym porozumieniu się, o współpracy; dzisiaj ustaliśmy, że Prezes Ministrów wystąpił do rządów państw centralnych w końcu kwietnia z warunkami przymierza ze strony naszej.

Przechodzę teraz do drugiej części *exposé* P. Prezesa Ministrów. Przedstawiono nam szereg projektów ustawodawczych. W deklaracji z d. 5-go kwietnia Rząd polski oświadczył, że ma drogę otwartą do przeprowadzenia organizacji władz polskich. Z przedstawionych nam projektów ustawodawczych nie widać, żeby ta droga była otwarta.

Przynajmniej takiego stanu rzeczy jest niewyjaśniona sytuacja polityczna. Dopóki ta sytuacja polityczna nie wyjaśni się, dopóty prace Rady Stanu będą tylko pracami akademickimi, niemal naukowymi, przygotowawczymi dla bardzo dalekiej przyszłości, a prace rządowe ministerjum, jakkolwiek nazwał je Pan Pre-

zes Ministrów intensywnymi i owocnymi, będą również tylko jedynie w dziedzinie teorii.

Reasumując, chciałbym zaproponować, żeby Rada Stanu zechciała, po dyskusji dalszej jeszcze nad *exposé* rządu przejść do porządku dziennego, przyjąwszy formułę następującą:

„Po wysłuchaniu deklaracji rządu Rada Stanu wyraża swoją solidarność z wypowiedzianymi w niej poglądami i że nieokreślona dotychczas sytuacja polityczna uniemożliwi rozwinięcie akcji w kierunku administracyjnym, wojskowym, gospodarczym i finansowym rozbudowy państwowości polskiej. Wzywa więc Rada Stanu rząd do podjęcia energicznych i konsekwentnych wysiłków, w celu określenia i ustalenia wzajemnych stosunków Państwa Polskiego i mocarstw centralnych“.

Marszałek: głos ma p. Rosenblatt.

P. Rosenblatt, upatrując w deklaracji rządu sceptycyzm i rezygnację, zapytuje: „czy jest powód do rezygnacji? Panowie, ja jestem synem narodu, który znajduje się w stokroć gorszych warunkach, niż naród polski.

Zapytuje, czy naród polski, znajdujący się na swojej ziemi, czy naród polski o prześwietnej tradycji, czy taki naród ma powód do rezygnacji? Nie. Nigdy, przenigdy.

Omawiając następnie stosunek do państw centralnych, mówca twierdzi: „Mocarstwa centralne przyszły tutaj nie dla odbudowy Polski, ale dla swoich interesów. I gen. Beseler powiedział, że my będziemy tu robić i dla Polski, ale będziemy się kierować i interesami Rzeszy Niemieckiej, bo wszak polityką nie kieruje życzliwość, lecz kierują realne, żywotne interesy.

„Żądać będę — kończy mówca — ażeby naród żydowski mógł swobodnie rozwijać się pod gwarancją pełni praw, co zabezpieczy tylko konstytuanta. Wtedy będziemy mieli kraj, którego wszyscy mieszkańcy będą gotowi bronić do ostatniej kropli krwi“.

Marszałek: głos ma p. Feliks Starzyński.

P. Feliks Starzyński: „Imieniem Klubu Ludowego mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Wstąpiliśmy do Rady Stanu po to, aby współpracować w budowie Państwa Polskiego i strzedz praw ludu polskiego w tworzącym się ustawodawstwie państwowem. Wytrwamy w tej pracy dopóty, dopóki ona okaże się owocną i możliwą.

Nie uważamy Rady Stanu za przedstawicielstwo ogólnonarodowe. Polska reprezentacja parlamentarna będzie inaczej wyglądała, niż obecna Rada Stanu. Wskutek tego naszym dążeniem będzie, aby Rada Stanu odegrała taką rolę, jaką jej przeznaczono, t. j. stała się instytucją przejściową, która ma przedewszystkiem jaknajprędzej uchwalić sejmową ordynację wyborczą, aby umożliwić zwołanie w jaknajkrótszym czasie Sejmu, opartego na równym, powszechnym, bezpośrednim i tajnym prawie głosowania. Demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu polskiego uważamy za kamień węgielny prac ustawodawczych Rady Stanu. Tej sprawie poświęcimy największą uwagę. A gdyby z jakiegokolwiek strony wyłonili się próby spaczenia lub opóźnienia demokratycznej ordynacji wyborczej, to przeciw temu wystąpimy z całą siłą i stanowczością i nie zawahamy się przed najbardziej stanowczymi środkami walki, aby demokratyczną ordynację wyborczą jaknajprędzej do skutku przyprowadzić.

Stojąc na stanowisku przejściowości Rady Stanu a jaknajszybszego zwołania Sejmu, jesteśmy za tem, aby prócz spraw pilnych i niecierpiących zwłoki wszystkie zasadnicze reformy społeczno-gospodarcze odroczyć aż do zwołania Sejmu, ponieważ obecny skład Rady Stanu nie daje nam dostatecznych gwarancji, iż reformy te zostaną w myśl żądań ludu załatwione.

Co się tyczy spraw ogólnonarodowych i państwowych, oraz stosunku naszego państwa do mocarstw ościennych — stoimy na stanowisku, że sprawy te mogą być rozstrzygnięte tylko za zgodą narodu, którego wola wyrazi się w demokratycznym Sejmie polskim. Nie uznajemy żadnych rozstrzygnięć w sprawie polskiej, które się dokonają bez udziału reprezentantów Państwa Polskiego. Jeżeli mocarstwa centralne chcą mieć w Państwie Polskiem politycznego sojusznika, to muszą Państwo Pol-

skie uznać nareszcie za stronę równoprawną, muszą wystąpić z jasnym programem co do terytorjum i granic Państwa Polskiego i co do przyszłego stosunku, który nie może być innym, jak tylko stosunkiem zupełnego równoprawienia i uznania w niezem nieuszczerplonej suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego. Próby zamachu na nasze historyczne prawa, jak np. odebranie części Królestwa Polskiego lub podział Galicji, dalej przeróżne formy jawnych lub zamaskowanych zaborów uniemożliwiają nie tylko jakikolwiek sojusz, lecz i wogóle poważną dyskusję polityczną. Można narodowi narzucić fizyczny gwałt, ale nie można od niego żądać moralnej sankcji tego gwałtu. Sojusz wymuszony jest pozbawiony wartości politycznej dla obu stron. Naród polski zniósł tyle gwałtów politycznych i nie tylko zachował, ale utrwalił swoją żywotność, że znieśie najcięższą dół, która go jeszcze może czekać, aż nadejdzie nareszcie dziejowy okres sprawiedliwości i prawa, wolności i równoprawienia wszystkich narodów zorganizowanych we własne, niepodległe państwa. Z tą głęboką wiarą w naszą żywotność i siłę wytrwania, a przedewszystkiem z niezłomną wiarą w żywotność polskiego ludu, wstępujemy w pierwszy okres prac ustawodawczych pierwszej reprezentacji polskiej i pracować będziemy nad tem, by pomnożyć naszą siłę i zbudować silne, niepodległe Państwo Polskie“ (Oklaski w centrum i na lewicy).

Marszałek: Głos ma p. Władysław Studnicki.

P. Władysław Studnicki: „Rosja posiada przyrost naturalny 1½% rocznie. Jest to niebezpieczeństwo dla Europy i to niebezpieczeństwo można odwrócić odejściem od Rosji połaci wielkiego kraju, połaci Polski, przywróceniem nas do naszej dziejowej roli, być zaporą przeciwko wschodniemu barbarzyństwu. Ja wiem, że tylko ten naród będzie miał rozległe terytorja, który potrafi przejawiać, że jest silny, i mówiono nam wielokrotnie: nie trzeba drażnić koalicji, bo i ta zabierze głos na tych przyszłych obradach międzynarodowych. Dadzą nam dużo, jeżeli wszystkim dogodzimy. Kto chce dogodzić wszystkim, ten nie dogodzi nikomu. Polska neutralna musi być uszczuplona przez wszystkich. Polska neutralna dla nikogo nie nie znaczy.

Moi panowie! Położenie jest groźne, jakkolwiek nasz dziejowy wróg, ta Rosja, która posiadała 80% naszych terytorjów dziejowych, leży pobita.

Położenie jest groźne, bo my jesteśmy lekceważeni, jako przeciwnik, i okazaliśmy się nie nie wari, jako sprzymierzeniec. Póki my tego nie przerobimy, póty nasza sprawa jest w niebezpieczeństwie.

Powstaje kilka organizmów na wschodzie. Chodzi mi o ten olbrzymi polski pas, który od granic Królestwa ciągnie się pod Dynaburg, pas, który ma przeszło 70 tysięcy kilometrów kw., który równa się całej Galicji, który jest trzykrotnie większy, niż Poznańskie, i który ma około 50% ludności polskiej, jak wskazuje statystyka, dokonana przez okupantów w chwili obecnej.

Ja uważam, że Polska w granicach Królestwa Kongresowego, to organizm nieżywy. Historia wykazała, że Polska w tych granicach nie może istnieć. Więc co pozostaje? Wyłaniają się dwie koncepcje polityczne. Jedna: unja realna z Austrią i Węgrami lub unja personalna i połączenie Królestwa z Galicją. Druga koncepcja, która nie idzie w parze z pierwszą — wytworzenie Polski z odebranych Rosji nietylko ziem Królestwa, lecz i znacznej części naszych ziem historycznych, przesiąkniętych polską pracą, polską kulturą, gdzieś 600 lat bytowali, zapuścili głęboko korzenie, których Rosja wydrzeć nie zdołała. Obawiam się, że P. Prezes Ministrów, członek izby austriackiej, poddany austriacki, z natury rzeczy musi być zwolennikiem tamtej pierwszej koncepcji (śmiech na sali). Jest to z punktu widzenia uczuć członka izby panów jego obowiązkiem, lecz nie mniej jest to zdrada stanu. Następnie przechodzę do ważnej podstawowej sprawy, mianowicie sprawy wojska.

Marszałek: Dowiaduję się, że pan użył słowa zdrada stanu. Przywołuję pana do porządku.

P. Studnicki: Użyłem słowa „zdrada stanu“.

nikomu jej jednak nie zarzucając. Muszę zwrócić uwagę na to, że armia, aby mogła powstać, musi się tworzyć przy pomocy innego państwa, innej armji.

Oświadczenie rządu, że przygotowuje ustawę rekrutacyjną, jest niedostateczne. Można mieć ustawę rekrutacyjną, a można nie mieć armji. Potrzebny jest dekret rekrutacyjny. Będę zwalczając każdy rząd, który niezwolecznie nie przystąpi do tworzenia polskiej siły zbrojnej“.

Marszałek. Głos ma p. hr. Rostworowski.

P. Wojciech Rostworowski. „Było naszym życzeniem uniknąć szerszych dyskusji politycznych, pragnęliśmy bowiem możliwie niezwłocznie przystąpić do pracy prawodawczej. Nie znaczy to, byśmy z tej trybuny w pewnych warunkach i w pewnych okolicznościach nie uważali za stosowne poruszyć najważniejszych zagadnień politycznych i rozstrząsać interesów politycznych państwa polskiego. Uważam jednak, że chwila jest po temu niestosowna. Ale wobec innych głosów, uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć nasze stanowisko polityczne i nasz stosunek do *expose* P. Prezesa Ministrów. Mości panowie! Akt 5-go listopada wzięliśmy jako punkt wyjścia do naszej działalności politycznej. Wzięliśmy go jako punkt wyjścia do roboty konkretnej, rozumiejąc, że był podyktowany nie przypadkowo okolicznością, ale wypływał jako konieczność, jako jedyne rozwiązanie sprawy polskiej, która inaczej, jak na drodze państwowej, rozwiązana być nie może i stąd od początku przeciwstawialiśmy się rozwiązaniu autonomicznemu, rozumiejąc, że tylko rozwiązanie państwowe może nasz naród ocalić i do właściwego rozwoju doprowadzić. Stąd, jeśli dziś słyszeliśmy z *expose* P. Prezesa Ministrów, że budowa państwa, do której z całym zapałem i bez zastrzeżeń i bez wątpliwości i z głębokim przekonaniem przystępujemy, tak mało posunęła się naprzód i jeśli nie poddajemy się rezygnacji i nie poddajemy się pesymizmowi, to dlatego, proszę panów, że podzielamy w zupełności zdanie P. Prezesa Ministrów, który nam oświadczył, że w jego przekonaniu, w przekonaniu rządu od rozstrzygnięcia politycznego zależy zasadniczo i przede wszystkim budowa Państwa Polskiego. Stąd, gdy nam P. Prezes Ministrów oświadczył, że rząd zdaje sobie z tego sprawę i że szuka dróg konkretnych do tego, aby to rozstrzygnięcie uzyskać i akt 5 listopada zamienić na bardziej konkretny i pozytywny, może on być pewny, że uważamy to za jedyny program polityczny dzisiaj wskazany i na tej drodze może on liczyć na nasze poparcie i współdziałanie.

Nie będę, proszę panów, wchodził w detaliczne układy, powiem tylko, że są pewne zasady, pewne wytyczne, w których obronie rząd występować musi i w których my go popierać będziemy. Układ z państwami centralnymi musi być przez naród polski wzięty, jako zabezpieczenie jego żywotnych interesów, nie zaś jako zamach na jego terytorjalne granice, a zatem określenie terytorjum w sposób, któryby wyłączał wszelkie aneksjonistyczne zamachy, musi być podstawą wszelkich układów sprzymierzeńców. Każde państwo potrzebuje oddychać, w drodze zatem układów musi mieć Państwo Polskie zagwarantowany dostęp do morza. Mój przedmówca wspominał tutaj o ważnych interesach na wschodzie. Tak, proszę panów, my tam mamy interesy, namy tytuł do posiadania i wszelkie układy z tym faktem liczyć się muszą. Jeżeli w opinji publicznej polskiej w mojem przekonaniu idea oparcia Państwa Polskiego i jego stosunków politycznych na konkretnych układach z państwami centralnymi robi pewne i to znaczne postępy, to z obserwacji naszych, z obserwacji prasy i opinji publicznej spotykamy w Rzeszy niemieckiej dwa prądy, wzajemnie się wykluczające. Jeden zdaje sobie sprawę z ważności rozstrzygniętych na wschodzie zabezpieczeń, szuka zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej w drodze zabezpieczenia strategicznego, drugi rozumie to w formie układów. Otóż, zdaje nam się, mości panowie, że ta druga droga jest jedynie zgodną z racją stanu polską i racją stanu państw centralnych. Gdyby bowiem państwo polskie ukształtowało się w sposób nieodpowiedni, nie odpowiadający jego terytorjalnym, politycznym i gospodarczym interesom, nie można było prowadzić w tym kraju polityki rozumnej i zdobyć dobre sąsiedzkie stosunki z państwami

zachodnimi. W przeciwnym razie Polska byłaby państwem, któreby musiało prowadzić politykę sprzeczną ze swem bezpieczeństwem i z elementarnymi warunkami swego geograficznego położenia, sprzeczną z racją stanu polską. P. prezes ministrów w swem *expose* wyraźnie zaznaczył, że uważa za obowiązek rządu dążenie do takiego rozstrzygnięcia politycznego, któreby całą sprawę budowy Państwa Polskiego posunęło naprzód. Na tej drodze obiecujemy mu nasze poparcie. Nie będę, proszę panów, dłużej się rozwodził nad tem i ubolewam narówni z członkiem Rady Stanu, p. Świeżyńskim. Podzielał w zupełności jego zapatrywania i znajduję, że ten kraj ratować należy, że ten kraj ekonomicznie dźwigać i politycznie rozbudowywać należy. Uważam jednakże, że ta sprawa jest również w ścisłym związku z rozbudową Państwa Polskiego i z przejęciem najważniejszych dwóch dziedzin — administracji i skarbu. Jestem zdania, że szerokie reformy, zabezpieczające ewolucyjny rozwój naszego narodu, są konieczne; my musimy przywiązać do państwa polskiego najszersze masy ludowe, dla których to państwo dotychczas nie dawało. Nie będę do znużenia powtarzał tego, że Rada Stanu przedstawicielstwem narodem nie jest. Rozumiemy jednak, że ma ona przed sobą wielkie ewolucyjne zadania.

Musimy być konsekwentnie za jaknajprędszym zwołaniem Sejmu. Rozumiemy jednak, iż dla Sejmu trzeba szereg rzeczy przygotować i dlatego wszelkimi siłami będziemy popierali w Radzie Stanu te pozytywne roboty prawodawcze, które rządowi ułatwią przejmowanie władzy, a Sejmowi dadzą już napełnione państwo. Państwo Polskie pozostawia jako najwyższej legislatywie — Sejmowi, prawo akceptacji i potwierdzenia zawierania umów i traktatów. Kończąc, zaznaczając raz jeszcze, że jesteśmy gotowi popierać rząd i współdziałać w jego pracy administracyjnej“ (Oklaski na lewicy i w centrum).

Marszałek. Głos ma p. Noech Priłucki.

P. Noech Priłucki. „Aczkolwiek, licząc się z wytworzoną sytuacją realną, wzięliśmy udział w wyborach do Rady Stanu, obstarajemy przy tem przekonaniu, że jedyną instytucją, rzeczywiście uprawnioną do wypowiedzenia się o formach bytu nowo powstającej Polski, będzie zwołana na jaknajszerszych zasadach demokratycznych konstytuanta, że jedynym czynem Rady Stanu, który rzeczywiście może liczyć na uznanie całego kraju, a przede wszystkim jego warstw ludowych, byłoby wyrzeczenie się wszelkiej działalności prawodawczej i poprzestanie na jednym jedynym akcie, a mianowicie: na zwołaniu zgromadzenia ustawodawczego.

Pozatem nam zaszczyt podać do wiadomości Wielce Szanownych posłów, że reprezentowane przezeń stronnictwo ludowe stoi na gruncie państwowości polskiej, dąży do niepodległej Polski, wyposażonej we wszelkie warunki, potrzebne do normalnego, wolnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego, socjalnego i politycznego. Na gruncie tej Polski żądamy dla ludu żydowskiego, jako mniejszości narodowościowej, rzeczywistego równoprawienia ludzkiego i obywatelskiego, tudzież personalnej autonomji narodowej, tej jedynej, przez naukę i praktykę państw niektórych już uznanej obecnie gwarancji równych praw ludzkich i obywatelskich“.

Marszałek. Głos ma p. Bolesław Eiger.

P. Bolesław Eiger. „Stojąc niewzruszenie na stanowisku narodowym polskiem, we wspólnem z całym krajem dążeniu do odbudowy silnego, niepodległego państwa polskiego, Polacy żydowskiego wyznania, jak dotychczas, tak i nadal współpracować będą w każdym dziele, które zbliża Polskę do jej narodowych ideałów. W epoce, która dyktuje nam wielkie dla przyszłości obowiązki, wszyscy, bez różnicy stanu i wyznania, wyteńczyć musimy swe siły, by wymaganiom chwili dziejowej godnie odpowiedzieć.

Witając rozpoczęcie pracy Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego, wyrażamy zarazem głębokie przekonanie, że pracą tą kierować będą zasady sprawiedliwości, że ożywiać ją będzie hasło wolności i istotnej równości wszystkich obywateli wskrzeszonego państwa. Tylko bowiem w zadowoleniu wszystkich odłamów

ludności kraju państwo polskie znaleźć może zabezpieczenie swej mocy wewnętrznej i swego pomyślnego rozwoju.

Pragniemy, by pomiędzy ludnością chrześcijańską i żydowską w Polsce zapanowały zasady zgodnego, harmonijnego współżycia i łącznej współpracy dla dobra Ojczyzny.

Rządowi polskiemu, który zajmie takie stanowisko, okazując będziemy należyte poparcie i pomoc w jego twórczych dla przyszłości usiłowaniach“.

Marszałek. Głos ma p. Mojżesz Pfeffer.

P. Mojżesz Pfeffer. „My, ortodoksyjni żydzi polscy, składamy niniejszem wyrazy wierności i oddania dla wskrzeszonego Państwa Polskiego. Wyrażamy szczerze i gorące życzenie, by wielka, o historycznej doniosłości praca, podjęta przez Wysoką Radę Stanu, wydała błogosławione i najpiękniejsze owoce dla przyszłości Państwa Polskiego i ku dobru wszystkich Państwa tego obywateli, bez różnicy wyznania.

Zasadą naszą będzie iść ręką w rękę z całym społeczeństwem polskiem, być godnymi i pożytecznymi obywatelami kraju.

Niezłomnie wierzymy, iż wskrzeszone Państwo Polskie otoczy jednaką pieczę wszystkie odłamy społeczeństwa, a więc i ludność żydowską, a to w imię najlepszych tradycji dawnej Polski, która zapewniła żydom równoprawnienie i tolerancję religijną“.

P. Teodor Szybiłło przemawiał w imieniu rzemieślników, drobnego przemysłu i handlu w Łodzi, stwierdzając, że aczkolwiek ma mandat reprezentowania 28 cechów łódzkich, nie czuje się reprezentantem stanu drobnomieszczańskiego i rzemieślniczego. Jedyne Sejm będzie posiadał istotnych przedstawicieli wszystkich stanów.

Marszałek. p. Świeżyński zgłosił wniosek następujący. „Zgłaszam do łaski Marszałkowskiej wniosek o urządzenie przerwy półgodzinnej dla przygotowania formuły po zakończeniu dyskusji“.

Wniosek przyjęto.

Posiedzenie wznowiono o godz. 7.50 wiecz. **Marszałek** komunikuje, że wpłynęły 3 formuły przejścia do porządku dziennego.

Sekretarz p. Skotnicki odczytuje formuły:

„Po wysłuchaniu deklaracji rządu, Rada Stanu wyraża swą solidarność z wypowiedzianym w niej poglądem, że nieokreślona dotychczas sytuacja polityczna uniemożliwia rozwinięcie programowej akcji w kierunku administracyjnej, wojskowej, gospodarczej i finansowej rozbudowy państwowości polskiej i wzywa rząd do podjęcia energicznych i konsekwentnych wysiłków w celu najszybszego określenia i ustalenia wzajemnego stosunku Państwa Polskiego i mocarstw centralnych. Podpisano M. Lempicki i 10 podpisów.

„Rada Stanu, wysłuchawszy oświadczenia Rządu, przyjmuje do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego. Wiryliści i 13 podpisów“.

„Po wysłuchaniu oświadczenia Pana Prezydenta Ministrów, zaznaczając, że zagadnienia natury politycznej, zawarte w oświadczeniu rządowym, mogą być rozwiązane wyłącznie i jedynie przez Sejm, będący wiernym wyrazem zbiorowej woli narodu, Rada Stanu wyraża gotowość przejścia do prac prawodawczych. Podpisano Józef Świeżyński i towarzysze“.

Marszałek. P. Prezydent Ministrów ma głos.

P. Prezydent Ministrów. „Wysoka Rado! Ponieważ rezolucja, zaproponowana przez p. posła Świeżyńskiego i towarzyszy, krepuje rząd w jego działaniu politycznym, uniemożliwia temu rządowi pertraktacje, dążące do rozwiązania sprawy politycznej, i stoi w sprzeczności z oświadczeniem, w którym rząd stał na tem stanowisku, że Sejmowi ma być zastrzeżona ratyfikacja międzynarodowego charakteru, mam zaszczyt w imieniu rządu oświadczyć, że do tej rezolucji nie przystępujemy i tej rezolucji przyjąć nie możemy“.

Marszałek poddaje pod głosowanie formuły. Głosowanie odbywa się przez powstanie.

Formuła p. Lempickiego i towarzyszy otrzymała 8 głosów.

Marszałek oświadcza: „Oczywista mniejszość. Formuła przepada“.

Formuła wirylistów i 13 aktywistów otrzymała 52 za i 36 przeciw.

Marszałek oświadcza: „Absolutna większość. Formuła przyjęta“.

Formuła p. Józefa Świeżyńskiego wobec tego nie została poddana pod głosowanie.

Marszałek: Posiedzenie zamykam; następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 4 pp.

Dwa prądy w centrum niemieckim.

Raz wraz w czasie wojny wybuchła w prasie niemieckiej polemika o posła centrowego Erzbergera, a na czele akcji tej kroczy — również centrowy organ „Kölnische Volkszeitung“. Czemu wydomaczyć to dziwne zachowanie się, nie licujące, zdawałoby się, z maksymą karności i solidarności partyjnej?

Otóż nie o Macieja Erzbergera toczy się walka — to starcie dwóch poglądów, dwóch kierunków najpotężniejszego w Niemczech a karnego stronnictwa.

Rys wewnętrzny, rozłam prawie, już na długo przed wojną rozszepelił centrum katolickie na dwa obozy, t. zw. koloński z „Kölnische Volkszeitung“ na czele i kierunek berliński z oficjalnym organem partii „Germania“ w Berlinie.

Spór wewnątrz centrum powstał za czasów panowania Piusa X, spór o to, czy polityka centrum i związanych z nim lub podległych mu organizacji ma być katolicką, lub też czy istnieje dziedzina wymykająca się z pod przepisów Kościoła katolickiego, w których centrum jako partia może angażować się czynnie. „Kölnische Volkszeitung“ była orędowniczką drugiego kierunku, kierunku kolońskiego, stąd też nazwa jego pochodzi, według organu kierowniczego. Kierunek ten znalazł sympatię i poparcie nie tylko nad Renem, lecz na całym obszarze Rzeszy, a zwolennicy jego zmieszali się ze zwolennikami pierwszego kierunku bez względu na terytorium. Kierunek koloński zdobywał sobie teren i sympatię zwłaszcza w kołach szowinistycznych i nacjonalistycznych, jako, że sam na te terytoria wszedł. Tem też tłumaczy się fakt, który nieobeznanemu ze stosunkami może się wydawać dziwny, nawet zgola niezrozumiały, iż tak często spotykamy w danych kwestiach z jednej linii idące i we wspólnym ataku szeregowane katolicką centrową „Kölnische Volkszeitung“ z konserwatywnymi i nacjonalistycznymi „Post“, „Kreuzzeitung“, „Deutsche Tageszeitung“ i t. d.

Ow ton szowinistyczny kierunku kolońskiego w czasie wojny jeszcze silniej się zaznaczył i wzmógł. Pochodzi to poprostu z obawy — przelicytowania. Centrum dawniej znajdowało się pod zarzutem braku patriotyzmu; zarzucano mu, iż za mało po niemiecku czuje, a chociaż zarzuty te z czasem straciły na znaczeniu, przecież nie zupełnie znikły. Oczywiście, iż w miarę wzrostu sił i znaczenia partii, centrum, które tymczasem przedzierzgnęło się w stronnictwo rządowe, a nawet rządzące, zarzuty te coraz dotkliwiej odczuwało i starało się osłabić niemiło sobie argumenty:

Wprawdzie wojna wykazała, że centrum pod względem patriotyzmu nieczego zarzucić nie można, że przeciwnie, nie ustępuje ono w patriotyzmie innym partjom, atoli niejednemu wydawało się, iż to nie wystarcza i że trzeba silniej jeszcze zadokumentować swój patriotyzm. Dlatego też kierunkowi kolońskiemu wydaje się, że bez stosownej dozy szowinizmu stronnictwo nie może się utrzymać przy opinii stronnictwa patriotycznego.

„Kölnische Volkszeitung“ w odpowiedzi kierunkowi berlińskiemu w ten sposób formułuje swój program: „K. V.“ nie ma nic wspólnego z aneksjonizmem i polityką przemocy, nie uprawia też żadnej polityki aneksjonistycznej, lecz dąży jedynie do zabezpieczenia przyszłości ojczyzny. „Nie wdraża się oczywiście przed aneksją cudzych terytoriów, jeżeli i o ile aneksje takie okażą się nieodzownymi do zabezpieczenia narodowi niemieckiemu takich gwarancji, jakich potrzeba do obronienia się przed napadami w rodzaju tych, które miały miejsce w sierpniu 1914 r.“

Na tem podłożu wyrasta akcja przeciw Erzbergerowi. Erzberger nie zmienił się — jakim był przed wojną, takim pozostał, ruchliwym, zapobiegliwym, a wpływu swego w partii nie

stracił. Ale Erzberger był główną sprężyną akcji za pokojem, był głównym twórcą uchwały lipcowej parlamentu, co znowu, według zdania zwolenników kierunku kolońskiego, może rzucić cień na patriotyzm całego stronnictwa.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa właścicieli, względnie kierowników szkół artystycznych i artystyczno-zawodowych, którzy imiennie nie zostali powołani do nadesłania odpowiednich informacji — z wezwaniem zameldowania się w Ministerstwie do dn. 1 sierpnia 1918 r.

Należy nadesłać kopję koncesji, oraz krótkie dane, dotyczące historii szkoły, personelu nauczycielskiego (imię i nazwisko, wiek, kwalifikacje), program szkoły, tygodniowy rozkład godzin i dokładny adres szkoły.

Zarządzenie powyższe otrzymuje moc obowiązującą z dniem dzisiejszym.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

„Rząd ukraiński domaga się“ „Ukraiński Słowo“ donosi w numerze wczorajszym:

Dnia 12 czerwca zwrócił się rząd ukraiński do austro-węg. ministra spraw zagr. z żądaniem, aby znieść wszystkie zarządzenia polskie na terytorjum chełmskiem, a także, aby niezwłocznie pozwolić na powrót wszystkich wywiezionych z Chełmszczyzny Ukraińców i przeszkodzić sprowadzaniu (!) Polaków na Chełmszczyznę.

Bułgaria i Grecja. Generalissimus Żekow w jednym z wywiadów prasy bułgarskiej oświadczył, co następuje: „Położenie na naszym froncie południowym jest zadawalające, choć Grecja całą swoją armję wysunęła przeciwko nam. Atoli politycy greccy i prasa starają się przekonać, że Grecja podzielona jest na dwa obozy — jeden Venizelosa, drugi króla Konstantyna, który ze swej „dualistycznej“ polityki zamierzał wyciągnąć najlepsze korzyści. Znane są nam wykrety greckich zabiegów i możemy otwarcie to powiedzieć, że nikt nie będzie się łudził co do intencji intryg greckich. Żołnierz bułgarski, który jest wyrazicielem dążeń narodu, stoi świadom celów na swym posterunku. Dokonywane przezeń dzieło zjednoczenia Bułgarii znajdzie swój ostateczny triumf w całkowitem zespoleniu narodu bułgarskiego“.

Nowe zarządzenia na polu opieki społecznej w Austrii. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenia, które mają się przyczynić do usunięcia braku mieszkań, panującego obecnie prawie we wszystkich większych miastach Austrii. Pierwsze postanowienie dotyczy urzędzenia mieszkań w zabudowaniach zajętych teraz na inne cele i w takich, które nie były wprawdzie używane dotąd na mieszkanie, lecz odpowiadają wymogom bezpieczeństwa i higieny.

Fonadto utworzyło ministerstwo związek mieszkaniowy, który ma się zajmować sprawą mieszkań dla rodzin mających dużo dzieci.

Ministr. Opieki Społecznej urzędziło także biuro pośrednictwa pracy, które będzie miało filje we wszystkich krajach koronnych, więc i w Galicji. Biuro to pracuje łącznie z innymi podobnymi instytucjami, zarządami gminnymi i t. d.; zadaniem poszczególnych filji jest regulowanie popytu i podaża pracy w obrębie danego kraju.

W marcu b. r. utworzyło Minis. O. S. zupełnie nową instytucję p. n. „Komisja pracy kobiecej“. Do Komisji tej należą przedstawicielki wszystkich większych stowarzyszeń kobiecych. Komisja będzie się zajmowała wyszukiwaniem pracy dla kobiet zajętych teraz w wojennych zakładach przemysłowych, a także kwestją ograniczenia pracy kobiet w przedsiębiorstwach zagrożających ich życiu lub zdrowiu. Zajmie się również ustanowieniem pielęgniarek fabrycznych.

Oświadczenie Słow. poł. Prezydjum Klubu poł.-słowiańskiego wydało następujący komunikat:

„Prezes ministrów, dr. von Seidler, zaprosił do siebie prezydjum Klubu południowo-słowiańskiego, aby się poinformować co do ich stanowiska wobec ewentualnego zwołania parlamentu. Przedstawiciel Klubu południowo-słowiańskiego, dr. Koroszec, i poseł dr. Vukotić oświadczyli prezesowi ministrów, że południowi Słowianie życzą sobie i żądają natychmiastowego zwołania parlamentu, do którego mają prawo tytułem konstytucji. Przeciw obecnemu rządowi wystąpią oni w parlamencie z ostrą opozycją. Słowianie południowi waleczą nie z parlamentem lecz z rządem. Środki, jakimi będą się posługiwali w swej opozycji, zależą od wspólnych narad i porozumienia się pod tym względem ze Związkiem Czeskim. Niema zasady na podstawie której należałoby rządowi zgóry wyjaśnić plany taktyczne. Jeśli rząd chce dla się mieć zapewnienia — to w państwie konstytucyjnym czyni się to za pomocą utworzenia większości. O ile rząd jej nie znajdzie, powinien wiedzieć, co ma czynić dalej“.

Likwidacja banków rosyjskich. „Sowremiennoje Słowo“ donosi, że powołana przez rząd sowieńców specjalna komisja uchwaliła ostateczną likwidację rosyjskich banków prywatnych. Przeprowadzenie likwidacji nie powinno wywołać większych wstrząszeń w wewnętrznej organizacji tych instytucji fi-

nansowych. Dotychczasowi dyrektorzy, urzędniczy zarząd, personel służbowy i t. p. mają zająć swoje stanowiska. W przewidywaniu licznych kwestji spornych przy przeprowadzeniu likwidacji komisarz Banku Ludowego (Bank Państwa) polecił utworzyć prawne biuro konsultacyjne przy zarządzie głównym banku.

Postanowiono, aby klientom banków prywatnych odąd wypłacano po 750 rubli (zamiast 500 rubli) z ich rachunków bieżących.

Biuro Komitetu opieki narodowej nad żołnierzem Polakiem i jego rodziną mieszczą się przy ul. Marszałkowskiej Nr 53. Lokal otwarty jest codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godziny 10 rano do 3-ej po południu.

Sędziowie handlowi. W sali posiedzeń sądu okręgowego odbyła się pod przewodnictwem p. prezesa Leona Błaszczkowskiego uroczystość zwołania przysięgi przez 16 sędziów handlowych, nowo wybranych przez Zgromadzenie kupców i zatwierdzonych przez p. ministra sprawiedliwości.

Do przysięgi powołani byli pp.: Józef Brajkopf, Adolf Daab, Stefan Dregé, Ludwik Drzewiecki, Henryk Fukier, Karol Geisler, Feliks Kamiński, Julian Makowski, Zygmunt Heilperin, Andrzej Rotwand, Adolf Sturm, Zygmunt Świąćcki, Józef Wegner, Jan Wróblewski, Henryk Welt i Witold Żukowski.

W sprawie podatkowej. Magistrat wprowadził już i ustanawia szereg nowych podatków, obciążających szerokie warstwy mieszkańców miasta. Śród ustanowionych podatków są podatki dość zawilej konstrukcji, jak podatek szpitalny, dochodowy, majątkowy, oraz różne inne opłaty w dziedzinie handlu i poborów czasowych. Do szeregu tych podatków przylączają się jeszcze różne podatki rządowe. Szeroki zastęp płatników nie może orientować się w zawikłych szczegółach i formach podatkowych i odczuwa potrzebę stałej pomocy prawnej. Z powyższych względów w Warszawie tworzy się Towarzystwo prawnej obrony płatników podatków, zadaniem którego będzie udzielanie członkom bezpłatnych porad prawnych, wyjednywanie ulg, prowadzenie reklamacji i spełnianie innych czynności w sprawach podatkowych. Należy dodać, że podobne towarzystwa już istnieją za granicą i w Galicji istnieje Liga obrony płatników podatków.

TELEGRAMY.

Konferencja Koła Polskiego w Wiedniu z ministrem rolnictwa.

Wiedeń, 27 czerwca. (W. A. T.) „Polnische Nachrichten“ donoszą, że wczoraj po południu minister rolnictwa, hr. Sylva-Tarouca, odbył konferencję o sytuacji parlamentarnej z prezesem Koła Polskiego, który uzasadniał w sposób wyczerpujący stanowisko parlamentarne Koła Polskiego. Na naradzie był obecny również minister Twardowski. W kierowniczych kołach polskich zapatrują się optymistycznie na sprawę załagodzenia kryzysu parlamentarnego.

Możliwe, że Dr. Seidler pozostanie na stanowisku.

Berlin, 26 czerwca. (W. A. T.) Do „Norddeutsche Allg. Zeit.“ donoszą z Wiednia: W tujszych kołach parlamentarnych liczą się dzisiaj znowu z możliwością, że dr. v. Seidler pozostanie na stanowisku prezydenta ministrów, zrekonstruuje gabinet, zwoła parlament i będzie usiłował przeforsować uchwalenie konieczności państwowych, a na wypadek niepowodzenia zamknie sesję parlamentarną. Wydział kierowniczy partii niemiecko-narodowych wyraził dr. Seidlerowi podziękowanie i najzupełniejsze zaufanie wobec wzdornego przezeń kierunku politycznego. W ewentualnym obaleniu Seidlera upatrjuje się jaknajdotkliwsze obciążenie sytuacji parlamentarnej. Wydział kierowniczy jest za zwołaniem parlamentu, przyczem stara się o bezwarunkowe utrzymanie w mocy kursu dotychczasowego, jakoteż wydanych w ostatnich czasach zarządzeń i innych środków zaradczych.

Partja Karolyego żąda ustąpienia rządu węgierskiego.

Budapeszt, 26 czerwca (W. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przejściem do porządku dziennego wystąpił pos. Lovazsy (z partji hr. Karolyego) z żądaniem, aby rząd podał się do dymisji, wskutek porzucenia projektu reformy wyborczej.

Prezydent ministrów dr. Wekerle oświadczył, iż jest to prawda, że w przeważnej części fabryk praca uległa przerwie. Nawet dzienniki przestały wychodzić, co tem więcej jest ubolewania godne, iż wskutek tego rozszerzają się z łatwością wszelkie pogłoski zastraszające, nie

mające w sobie ani odrobiny prawdy. W ten sposób dopomaga się agitacji, namawiającej robotników, aby nie powracali do pracy. W tym też celu kolportowane są codzienne pisma ulotne, w których powiedziano, że potrzeba tylko wytrwałości, a dni rządu są już policzone. Jest absolutną niemożliwością — mówił w dalszym ciągu dr. Wekerle — aby władza rządowa mogła być sprawowana przez pojedyncze, prowizorycznie utworzone organizacje, jak np. rady robotnicze i t. p. (długo niemilkające oklaski na prawicy, zaś na lewicy wielka wrzawa i wołania: Tego też wcale nie chcą robotnicy), oraz aby one kierowane były przez nieczyste żywioły. (Wielka wrzawa na lewicy). Robotnicy żądają usunięcia z fabryk żandarmerji i zastąpienie jej przez wojsko. Kto rzeczywiście ma na oku interes ludu, ten musi pragnąć, aby w fabrykach nadzór był sprawowany przez policję i żandarmerję, zachowującą się w sposób łagodny, nie zaś przez wojsko, więcej surowe w postępowaniu. Żądanie usunięcia obecnego rządu jest nie tyle żądaniem mas ludowych, ile raczej (zwracając się ku lewicy) panów posłów. (Na lewicy wrzawa). Pewne stronnictwa oskarżają rząd, że staje zaporą pomiędzy ludem a koroną. Jest to absolutnie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Bo każdy krok tego rządu spotyka się z uznaniem królewskim, i to zarówno w sprawie reformy wyborczej, jak i we wszelkich innych sprawach. Wrogie państwu dążenia, rozpowszechnione w znacznej części krajów zagranicznych, znalazły wstęp również i do naszego kraju, po części na skutek działalności agitacyjnej naszych wrogów, po części zaś dzięki temu, że popierają je pewne żywioły, które same zostały w błąd wprowadzone. Ponieważ cały ten ruch dokonywał się dotychczas w drodze pokojowej, wobec tego rząd cierpliwie czekał chwili dokonania się zwrotu ku lepszemu i nie przeciwko ruchowi temu nie przedsięwziął. Również i przy środkach zastosowanych postępowało się z jaknajwiększą ostrożnością, to też rząd prosi posłów, aby nie dolewali oliwy do ognia. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy). W żadnym z rozmaitych kierunków nie pozwoli się steryoryzować. Spokojnie czekałem na zaprzestanie ruchu, ale oto są (mówca pokazuje na lewicę) ci, którzy nie dopuszczają do pokojowego rozwiązania. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Mowa Lloyd George'a.

Londyn, 26 czerwca (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: W dalszym ciągu swej mowy Lloyd George powiedział: Sprawa Irlandji jest nie tylko sprawą wewnętrzną lecz jest również problemem wojennym: jeżeli sprawa ta będzie pomyślnie rozwiązana, to ułatwi to zarazem przeprowadzenie wojny. Wobec tego możeby zechciał Carson również i teraz okazać nieco tego ducha, którego ujawnił przed ostatnimi wydarzeniami, i użył swego niewątpliwego wpływu w Ulsterze na to, aby zabezpieczyć przyjęcie takich zarządzeń, któreby ułatwiły narodowi irlandzkiemu uznanie jedności państwa. Rząd trwał nadal przy swej polityce, którą obwieścił w dniu 9 kwietnia. Co się tyczy praktycznego wykonania, to rząd daje się powodować przez tych ludzi, którym powierzył zarząd Irlandji. Izba nie da się skłonić za pomocą przemijającego rozgoryczenia, wywołanego przez bezsensy ostatnich 4-ch tygodni w Irlandji, do mieszania się w przeprowadzenie tej polityki w praktyce. Walczymy o te same zasady, o które walczyła Irlandja. Mam nadzieję, że Irlandja będzie gotowa dobrowolnie wziąć na siebie przypadającą na nią część udziału w tej walce. Jest to wojna nie tylko nasza, lecz również wojna za cywilizację.

Mowa Asquitha w Izbie gmin.

Bern, 27 czerwca. (W. A. T.). W mowie, wygłoszonej w dn. 18-ym b. m. w Izbie gmin, Asquith wypowiedział m. in. również następujące zdanie: Mam wrażenie, że obecnie znajdujemy się w obliczu najpoważniejszej i najgroźniejszej od wybuchu wojny sytuacji. Wprawdzie na kilku ważnych punktach jesteśmy lepiej uzbrojeni, niż rok temu. Uważam jednak

za potrzebne zaznaczyć, jakkolwiek wypowiedamy się tu z wielką ostrożnością, gdyż nie wiemy, co nam przyniesie nawet najbliższa przyszłość, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych nie jest właściwie tak groźne, jak rok temu, lecz nie chciałbym budować na tem zbyt różowych nadziei. Cokolwiekby się mówiło, koalicji przybył z pomocą ważny ktut w postaci wielkiego, wciąż rosnącego, przyplwywu wojsk amerykańskich. Sytuacja jest niesłychanie poważna i groźna. Pozwólcie, że nie będziemy zamykali oczu na powagę sytuacji. Nie jestem alarmistą, lecz również nie jestem pesymistą; tembardziej jednak godzi się, mojem zdaniem, abyśmy zupełnie porzucili ducha nieuzasadnionej dumności. Chwila zbyt jest poważna, sytuacja zbyt ciężka dla pięknych zwrotów retorycznych.

Kierenski w Anglii.

Londyn, 27 czerwca. (W. A. T.). „Central News“ donosi: Kierenski przybył do Anglii.

Pogłoski o zamordowaniu b. cara.

Sztokholm, 27 czerwca (W. A. T.). Podług doniesienia z Petersburga, utrzymuje się tam uporezywie pogłoska o zamordowaniu cara w pociągu, który odszedł ze zdobyci przez Czechów i Słowaków Ekaterynburga. Syn jego Aleksy zmarł podobno po dłuższej chorobie. Rząd oświadczył, że pogłoska o zamordowaniu cara wymaga jeszcze potwierdzenia. Wielki książę Michał Romanow kieruje podobno w Omsku kontr-rewolucją i tam wydał odezwę przeciwko bolszewikom. Podobno odmawia on przyjęcia tronu, a natomiast popiera usilnie zwołanie wszechrosyjskiej konstytuancy.

Konferencja ministrów skandynawskich.

Kopenhaga, 27 czerwca. (W. A. T.). Wczoraj rozpoczęła się tu konferencja ministrów trzech państw skandynawskich.

Zwołanie sejmku inflandzkiego.

Berlin, 26 czerwca. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Kowna: Zwyczajny sejm inflandzkiego rycerstwa i ziemiaństwa zwołany został przez marszałka szlachty, Edwarda Dellinghausena, do Izby rycerskiej w Rewlu na dzień 2 lipca.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 27 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht'a i następcy tronu niemieckiego.

Sytuacja jest niezmienną.

Ożywiona działalność nieprzyjaciela na północy od Scarpy i Sommy na wschód od Soissons

i na południowy zachód od Reims. Na katedrze reimskiej rozpoznano ponownie obserwatorów nieprzyjacielskich. W ciągu nocy działalność artyleryjska wzmożła się również na pozostałym froncie pomiędzy Izera i Marne'a, przyczem wywiązały się walki wywiadowcze.

Grupa wojsk generała Gallwiza.

Na wschodnim brzegu Mozy przeprowadziliśmy pomyślnie wywiady. Na północ od St. Michiel odparty został silny atak nieprzyjacielski.

Z pośród nieprzyjacielskich eskadr lotniczych, które w ostatnim czasie rzucały bomby na Karlsruhe, Offenburg i lotaryński okręg przemysłowy, zestrzelono 5 samolotów. Nasze eskadry lotnicze rzucały wczoraj bomby na Paryż, oraz na węzły kolejowe i na hangary po drodze do Paryża.

Podporucznik Rumay osiągnął 25 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Milukow i Guczow w Kijowie.

Wiedeń, 27 czerwca. (W. A. T.). Dzienniki kijowskie donoszą, że do Kijowa przybyli Milukow i Guczow i stanęli na czele ruchu kontrrewolucyjnego. Dążenia kontrrewolucjonistów są przeważnie natury monarchistycznej. Organizacja monarchistyczna komunikuje dziennikom kijowskim, że posiada w każdym mieście oddziały, które zaopatrzone są w broń i amunicję. Zwolennicy monarchistów znajdują się nawet w czerwonnej gwardji i pośród robotników. Na wypadek przywrócenia monarchji poczynione będą usiłowania celem połączenia Ukrainy, Besarabji i Krymu z Rosją.

Ruch kontrrewolucyjny w Rosji.

Zurich, 27 czerwca. (W. A. T.). „Zürcher Morgenzeitung“ dowiaduje się, że ruch kontrrewolucyjny w Rosji istotnie wzmagają się z dnia na dzień, wobec czego należy się liczyć z bliskim upadkiem bolszewików. Ogólnie uważają Kierenskiego za męża przyszłości.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace” i „Szeherazada”.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Polski. Dziś „Thermidor”, jutro „Pan de Pourceaunac”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Niebieski lis”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Krysia Leśniczanka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 27.VI 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańskim, za Mk. 100	97,50	—
Listy ziemskie 4 1/2%	166,00	165,00
„ „ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	154,00	153,50
„ „ „ 4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	116,25	117,50
„ (100)	—	—
Korony	55,05	54,90.

OGŁOSZENIE.

W dniu 2 lipca r. b. o godz. 11-iej przed południem odbędą się kolejno w biurze wydziału prawnego Magistratu m. st. Warszawy licytacje „in plus” za pomocą deklaracji, złożonych w zapieczętowanych kopertach: 1) na sprzedaż prawa pobierania czynszów emfiteutycznych z kolonji Wielka Wola i Czyste lit. D. od sumy mk. 91519,85; 2) na sprzedaż 1/12 niepodzielnej części cegielni na Czystem od sumy mk. 42234,48. Prawo pobierania czynszów, jak również 1/12 część cegielni należą do kościoła Niepokalanego Pożycia Najświętszej Marij Panny w Warszawie. Warunki licytacyjne są do przejrzania w wydziale prawnym Magistratu codziennie w godzinach biurowych. 70

„BELLONA”

Na treść 4-go zeszytu „Bellony” złożą się następujące prace: 1) pułk. Januszajtis „Ewolucja wojny” (II) 2) ppor. dr. Pawłowski: „Z dziejów powinności wojskowej w Królestwie Polskiem”, 3) prof. Tokarza: „Znaczenie wychowawcze wojska”, 4) pułk. Berbecki: „Szkoła podoficerska”, 5) kapt. Wais: „Bitwa pod Motokowem”, 6) ppor. Sadowski: „I baon 5 p. piechoty w bitwie pod Pokrzywką”, 7) dr. Składkowski: „Punkt opatrunkowy w Legionach Polskich”, 8) por. Szul: „Rysunki widokowe”, 9) kapt. Knoll-Kownacki: „W obrobie lekkich baterji”, 10) Kahan: „Ubiór i wyekwipowanie lotnika”, 11) „Różne”, 12) „Sprawozdania”. 77